

RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM
RADIO INF. TELEFONEM

„Ślask” powraca

„Ślask” zakończył swe występy w Związku Radzieckim i w sobotę powraca do kraju. 22 koncerty or 4 tys. km przebytych pocia- giem i autobusem — oto bilans 25-dniowego tournée zespołu.

„Titan-2”

Rzecznik lotnictwa amerykań- skiego w bazie Vandenberg (Ka- lifornia), zakomunikował o serii doświadczeń z rakietami „Titan- 2”. Pierwsza rakietka z tej serii wyrzucona została pomyślnie w czwartek na cel, znajdujący się na Oceanie Spokojnym.

4 miliony kombajnów

Zakłady maszyn rolniczych w mieście Homel wyprodukowały już 4 miliony kombajnów najróż- niejszego typu. Niedawno do pro- dukcji skierowano nowy typ — marki „KS-26”.

Pożar w Lipsku

Wielki pożar zniszczył w czar- nek dużą część fabryki gumy w Lipsku. Spłonął całkowicie oddział produkcji płyt z gumy pian- kowej, 10 jednostek straży pożar- nej przez kilka godzin walczyło z ogniem, ochraniając zagrożone okoliczne domy mieszkalne i inne oddziały fabryki. 9 osób odniosło poparzenia.

Unikalna kolekcja

Leśniczy Kuczera, mieszkający w pobliżu Pragi, od 20 lat zbiera szyszki drzew z całego świata. W swej, unikalnej kolekcji ma oko- ło 500 eksponatów. Na całym świecie notuje się około tysiąca gatunków drzew posiadających szyszki. Najmniejsza szyszka w kolekcji Kuczery ma 5 mm dłu- gości, a największa — 35 cm.

Claudia obrabowana

Niezłami sprawcy zrabowali go- tówkę, biżuterię oraz cenne przed- mioty o wartości ponad miliona lirów z wili znanej aktorki fil- mowej, Claudii Cardinale w Rzy- mie. O wypadku zawiadomił po- licję „brat aktorki, który w cza- sie rabunku, spał w jednym z po- mieszczeń budynku.

Kradzież klejnotów

Bransoletki i naszyjniki, o war- tości blisko 2 mln. franków szwa- carskich (około 450 tys. dolarów) skradzione zostały w czwartek wieczorem na dorocznej wystawie klejnotów w Lozannie. Gabloty, w których znajdowały się te klej- noty, zostały rozbitte, jednakże policja stwierdziła, że ani okna, ani drzwi, nie noszą śladów wia- miana.

Tajemnicza śmierć doradcy Kennedy’ego

Zwłoki zmarłego w niezna- nych okolicznościach Jamesa Landisa znaleziono w base- nie kąpielowym w pobliżu je- go domu na jednym z przed- mięć Nowego Jorku. Landis był swego czasu doradcą pre- zydenta Kennedy’ego. Zmarły liczył 64 lata. (PAP)

Prezydent Makarios:

Jeżeli Cypr zostanie zaatakowany Grecja okaże mu pomoc zbrojną

W czwartek wieczorem prezydent Cypru, Makarios powrócił do Nikozji po zakończeniu kilkudniowej wizyty w Atenach. Podczas pobytu w stolicy Grecji przeprowadził on wiele rozmów z przywódcami tego kraju, m. in. z pre- mierem Papandreu i ministrem spraw zagranicznych Ko- stopulosem.

Na lotnisku w Nikozji pre- zydent Makarios oświadczył w rozmowie z dziennikarza- mi, że jeżeli Cypr zostanie za- atakowany, „będzie miał za- pewnione całkowite poparcie greckich sił zbrojnych”. Pre- zydent dodał, iż wojska gre- ckie, „będą walczyć po naszej stronie o wolność i integral- ność terytorialną wyspy”. Przed opuszczeniem Aten prezydent oświadczył, iż rząd grecki kategorycznie odrzucił 5-punktowy plan uregulowa- nia problemu cypryjskiego przedstawiony przez Deana Achesona — specjalnego wy- słannika prezydenta USA — Johnsona.

W czwartek w parlamencie cy- pryjskim odbyła się debata na te- mat baz brytyjskich znajdują- cych się na wyspie. Wszyscy za- bierający głos deputowani zde- cydowanie poparli utrzymanie tych baz na terytorium republi- ki. Deputowany Potamites o- świadczył m. in. iż obecność bry- tyjskich baz wojskowych stwa- rza niebezpieczeństwo dla Repu- bliki Cypryjskiej oraz sprzecza- jest z polityką niezaangażowania prowadzoną przez rząd. Inny de- putowany, Frangos podkreślił, iż bazy brytyjskie były i są wyko-



Rok XX
Wyd. AB

Poznań
sobota, 1. VIII. 1964

Cena 50 gr
Nr 181 (6369)

Dobrze przygotować start do nowej 5-latki

Zadania komitetów do spraw rolnictwa po IV Zjeździe Partii

Wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu odbyła się narada przewodniczących Powiatowych Komite- tów d/s Rolnictwa województwa poznańskiego, której te- matem były najważniejsze zadania stojące przed wielko- polskim rolnictwem w świetle uchwał IV Zjazdu Partii. Na- radę prowadził sekretarz KW Stanisław Furgał. Towarzy- szył mu kierownik Wydziału Rolnego KW, Jan Heidrych, który przedstawił zebrany bogatą problematykę spraw dotyczących produkcji rolnej i dziedzin pokrewnych roln- ictwu.

Na czoło bieżących zadań wysuwała się realizacja aktual- nego oraz przyszłorocznego planu produkcji rolnej. Od su- miennego i pełnego ich wyko- nania zależeć będzie w dużej mierze powodzenie zamierzeń, jakie stawiamy sobie w dzie- dzinie rolnictwa w latach 1966—1970. Konfrontując za- dania gospodarki narodowej z aktualnym stanem wielkopols- kiej gospodarki rolnej i po- trzeb wsi dostrzegamy, że trzeba skupienia uwagi akty- wu rolnego i partyjnego prze- de wszystkim na kilku zagad- nieniach. Oto specjalna opieka i nadzorem otoczyć należy bu-

downictwo wiejskie, kładąc nacisk na zwiększenie zdolno- ści przerobowej przedsię- biorstw budownictwa rolnego. Zwrócić należy przy tym u- wagę na stosowanie dokumen- tacji typowej oraz elementów prefabrykowanych. W tym ro- dku powinny być ukończone wszystkie obiekty o przesad- nie wydłużonym cyklu budow- lanym. Poważnych zmian o- czekuje organizacja pracy przedsiębiorstw budujących dla wsi.

Bardzo pilną sprawą jest przygotowanie ziarna do sie- wów jesiennych. Wobec wzro- stu pogłowia bydła i trzody zwiększyły się także potrzeby paszowe. Rolnicy powinni za- dbać bardziej o poplon i gro- madzenie zapasów paszy, sto- sując wypróbowane już w u- biegłym roku metody suszenia i kisenia łętów ziemniacz- nych, słomy ciętej itp.

Jan Heidrych omówił na- stępnie zadania kółek rolni- czych oraz sprawy komplek- sowej mechanizacji. Podkre- ślił przy tym, że niemniej ważną rolę kółek — obok me- chanizacji — jest prowadze- nie gospodarki produkcyjnej, jak uprawy nasion, łak, pomoc w zaopatrzaniu itp., oraz roz- wijanie spółdzielni usługowo- wytwórczych.

Komitety Powiatowe d/s Rol- nictwa zwrócić więcej uwagi na obsługę rolników przez GS-y, na pracę punktów sku- pu i wykonywanie usług pro- dukcyjnych na wsi. Nadto przed wielkopolską wsią stoi zadanie dalszej rozbudowy dróg lokalnych oraz częstszego sięgania — przy zdobywaniu materiałów budowlanych — po polowy wypał cegły.

Przewodniczący narady Sta- nisław Furgał omówił na za- kończenie kilka kwestii z za- kresu pracy partyjnej, która ma bezpośredni wpływ na wy- niki produkcyjne i kształtowa- nie się stosunków na wsi. Za- lecał przeprowadzanie ocen kadr kierowniczych w państwo- wych gospodarstwach rolnych i instytucjach pokrewnych, zaznaczając przy tym, że na- taką ocenę składać się powin- ny przede wszystkim wyniki pracy. (zm)



Dzisiaj mija dwudziesta roczni- ca Powstania Warszawskiego, które stało się ogólnonarodowa walka ludu stolicy z najeźdźcą hitlerowskim. Na zdjęciu: pow- stańcy po grzebie.

Fot. — CAF

Butler kończy wizytę w ZSRR

Przebywający obecnie z wi- zytą w Związku Radzieckim brytyjski minister spraw za- granicznych Butler, powrócił wczoraj do Moskwy po krót- kim pobycie w Leningradzie. Jego wizyta w Związku Ra- dzieckim zakończy się w so- botę. (PAP)

Nowa snopowiązałka PFMŻ

Poznańska Fabryka Maszyn Żni- nych specjalizuje się w produk- cji snopowiązałek. W asortymen- cie tym fabryka pokrywa potrze- by Polski i NRD, a w perspek- tywie przewiduje się również produkcję dla potrzeb CSRS. Dzięki produkcji zwiększonych serii fabryka mogła przeznaczyć duże środki na modernizację konstrukcji, technologii produk- cji i organizacji pracy. W rezul- tacie tego fabryka znajduje zbył na wiazalki również na rynkach zachodnioeuropejskich [np. we Włoszech]. Najnowszym typem, będącym przedstawicielem tej grupy jest wiazalka WT-5. Jest to maszyna przyłączana, na ko- łach ogumionych o szerokości cięcia 2,1 m. Jej cecha charak- terystyczna jest mały ciężar (oko- ło 800 kg) i bardzo silna budo- wa. Wszystkie mechaniczne wią- zalki WT-5 pracują na łożyskach łożnych, a zamiast łańcuchów zastosowano przekładnię kół ze- bnych. Wiazalka posiada rów- nież gumowane płótna przeno- śnikowe, umożliwiające pracę bez względu na stopień wilgot- ności zboża i powietrza. Wszys- kie zespoły robocze regulowane są ze stanowiska obsługujące- go. Wiazalka WT-5 stanowi nie- wątpliwie rewelację dzięki nowo- czesnej budowie i niezawodne- mu działaniu. Na zdjęciu: do- świadczenia przy zbiorze zboża wi- azalką przez Stację Oceny Sprze- tu Rolniczego przy POM Świd- win (woj. koszaliński).

CAF — fot. W. Woźniak

Uroczysta akademія w Warszawie

1 sierpnia br. przypada XX rocznica wybuchu powstania warszawskiego. W przeddzień rocznicy odbyła się w Sali Kongresowej w Warszawie uroczysta akademія, organizo- wana przez Stołeczny Komitet FJN i Zarząd Okręgu ZBoWiD.

Na akademię przybyło wie- lu uczestników walki powstań- czej oraz rodziny tych, którzy w pamiętnych dniach sier- pnia i września 1944 r. oddali życie za wolność Ojczyzny. Przybyli licznie przedsta- wiciele Wojska Polskiego, mło- dzieży, organizacji społecz- nych i zakładów pracy, lud- ność stolicy. Sala wypełniona jest do ostatniego miejsca.

Część oficjalną uroczysto- ści kończy odegranie „Warsza- wianki”. (PAP)

Z Champagne donoszą:

Odnaleziono dwóch dalszych górników

O świcie czwartego dnia akcji ratowniczej w Champa- gnoles nastąpiło radosne wy- darzenie: odnaleziono dwóch dalszych górników. Losy trzech pozostałych zasypan- nych górników są nieznane i budzą żywe obawy.

Kontakt nawiązano za po- mocą aparatu akustycznego. Natychmiast specjalnie spro- wadzoną wiertarką rozpoczę- to dążenie otworu o średni- cy 20 cm., aby udzielić obu górnikom pierwszej pomocy. W piątek w godzinach przed- południowych prace nad wy- dobyciem 9 pierwszych gór- ników postępowały zgodnie z planem. (PAP)

Polscy uczeni na kongresie w USA

16-osobowa delegacja pol- skich uczonych kierowana przez prof. dr. Józefa Hellera, dyrektora Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN — uczestni- czy w VI Międzynarodowym Kongresie Biochemicznym w Nowym Jorku.

Polska delegacja składa się z szeregu wybitnych specja- listów m. in. prof. Tadeusza Ba- ranowskiego z Wrocławia i prof. Macieja Wiewiórowskie- go z Poznania.

Prof. Wiewiórowski wygłosi referat na sympozjum nauko- wym. Będzie to jeden z 208 referatów przedstawianych na sympozjum przez uczonych kilkudziesięciu krajów.

„Zefir” na taśmie montażowej

W gdańskich Zakładach Ra- diowych uruchomiono seryj- ną produkcję elementów nowo- go telewizora — „Zefir” a lada dzień ruszy taśma mon- tażowa. Jest to ósmy już mo- del telewizora, jaki opuścił tę fabrykę. Najatrakcyjniejszy szczegół „Zefira” to „magicz- ne oko” fotoelement do auto- matycznej regulacji kontra- stu.

Aparat jest płaski, „płyt- szy” o 12 centymetrów od „Neptuna” i „Smaragda” po- siada kineskop o kącie 110 stopni. Wyposażony jest w 17- calowy ekran. „Zefir” praw- dopodobnie w końcu sierpnia uka- że się już w sprzedaży. W bież. roku Gdańskie Za- kłady Radiowe wyprodukują 10 tys. tych nowoczesnych te- lewizorów. (PAP)

Park-mauzoleum w Studziankach

W Studziankach — na miej- scu historycznej bitwy stocz- nej przez Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte z wojskami hitlerowskimi, po- wstaje park — mauzoleum ku czci poległych w tej bitwie żołnierzy polskich i radziec- kich.

W parku zostaną ustawione kamienne tablice z wrytymi nazwiskami poległych boha- terów. Tablice wykonują war- szawscy kamieniarze, projekt ogólny parku opracowali ar- chitekci wojskowi. Znana rzeźbiarka Alina Ślesieńska sporządziła kilka kompozycji przestrzennych, które będą ustawione na miejscu bitwy. Wszystkie prace wykonuje się w czynnie społecznym.

Budowa parku — mauzo- leum zostanie zakończona w pierwszej połowie sierpnia br. W dniach od 14 do 16 sier- pnia br. odbędą się w Studzia- nkach uroczystości z okazji 20- rocznicy bitwy. (PAP)



Trampy z Bulgarii dla polskiej floty

Korespondent PAP red. T. Wierzbowski donosi z Warszawy: w tutejszej stoczni im. Georgi Dymitrowa położono 29 lipca br. stępkę pod pierwszy statek pełnomorski budowany dla Polski.

Na pochylnej stocznicy zebrał się budowniczy statek, polscy konstruktorzy i nadzór techniczny, kierownictwo stoczni na czele z dyrektorem inż. Nikoła Angelowem, attache handlowy ambasady PRL w Sofii Bolesław Białek, załoga i kpt. Zdzisław Hejko dowódca statku „Olkusz”.

W ogłoszonym przemówieniu dyrektor stoczni N. Angelow i attache handlowy B. Białek wyrazili przekonanie, że rozpoczęta współpraca w dziedzinie przemysłu okrętowego przyniesie korzystne rezultaty Polsce i Bulgarii oraz życzyli budowniczym sukcesów w ich pracy.

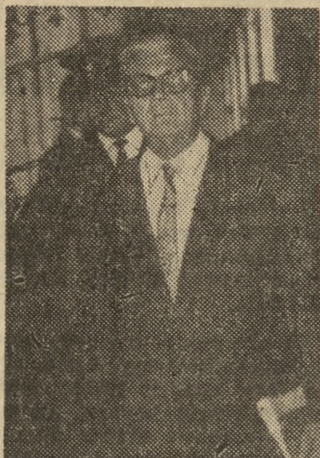
Następuje uroczysty moment położenia pierwszej sekcji kadłuba statku na pochylni — położenie stępki. Z kolei attache handlowy B. Białek i dyr. stoczni N. Angelow przybili nitami okrętowymi do kadłuba mosiężną tablicę z napisem: „29 lipca 1964 r. położona została stępka pod polski statek w stoczni im. Georgi Dymitrowa w Warnie”.

Będzie to pierwszy z 16 statków o łącznym tonażu 51.200 DWT budowanych dla szwedzkiego armatora Polskiej Żeglugi Morskiej na podstawie zawartej w ubiegłym roku umowy między „Centromorem” a bułgarskim „Technoexportem”. Jest to największe polskie zamówienie złożone na budowę statków za granicą. Pierwsze trzy jednostki mają być zbudowane w 1965 roku a ostatnie w 1969 r.

Stocznicy warniejszy zbudują serię tych statków we-

dług projektu dostarczonego przez Polskę, a opracowanego przez inż. Mariana Hermułę z CBKO nr 1 w Gdańsku. Będą to uniwersalne trampy morskie o tonażu 3.200 DWT długości 96 m i szybkości 13 węzłów z siłownią na rufie. Statki te posiadać będą po 3 ładownie przystosowane do przewożenia ładunków masowych rudy i węgla. Cała seria statków budowana będzie pod nadzorem utworzonej w Warnie stałej placówki Polskiego Rejestru Statków. (PAP)

Zbrodniarz w roli świadka



Na procesie gen. SS i byłego adiutanta Himmlera — Karla Wolffa — zeznawał jako świadek były generał SS, kat Warszawy — von den Bach-Zelewski. Karl Wolff jest oskarżony o współudział w eksterminacji 300 tys. Żydów i Słowian. Były generał SS, Karl Wolff, był współorganizatorem obozu śmierci w Treblince i transportów żydowskich do obozu zagłady w Treblince. Świadek na jego procesie von den Bach-Zelewski zeznał przed dwoma laty skazany na dożywotnie ciężkie roboty za udział w morderstwach politycznych w pierwszych latach panowania hitlerizmu. Liczący obecnie 65 lat zbrodniarz hitlerowski nie był nigdy pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnie dokonane w czasie powstania warszawskiego i za zniszczenie stolicy Polski. Na zdjęciu: von den Bach-Zelewski w drodze na sądową. Fot. — CAF

„SPD - Pressedienst“:

Większość krajów NATO przeciwna wielostronnym siłom nuklearnym

Jak przyznał w czwartek w korespondencji z Genewy biuletyn prasowy „SPD-Pressedienst” większość krajów państw NATO jest przeciwna stworzeniu wielostronnej siły atomowej NATO. „Jeśli można wyciągać wnioski z dotychczasowego stanowiska poszczególnych członków NATO, trzeba przyznać, że większość nie wykazuje prawdziwego entuzjazmu dla tego projektu. Włochy, Norwegia, Belgia, Holandia i Dania trzymają się dyskretnie na uboczu, a rząd brytyjski zajmuje stanowisko dwuznaczne, nie mówiąc już o de Gaulle'u który upatruje zbawienie świata w stworzeniu swej własnej siły uderzeniowej. W przeciwnieństwie do tego rząd boński nie żartuje ze sprawy wielostronnej siły nuklearnej. Na początku lipca zachodniemiecki sekretarz stanu Carstens udał się z błyskawiczną poufną wizytą do Genewy, gdzie usiłował przekonać o słuszności zachodniemieckiego punktu widzenia egipską i szwedzką delegację na konferencję rozbrojeniową — stwierdza „SPD Pressedienst”. (PAP)

Radioaktywne osy

Naukowcy amerykańscy z prerażeniem stwierdzili niedawno, że w wielu budynkach „strefy najwyższego zagrożenia”, w kompleksie zakładów atomowych Oak Ridge w stanie Tennessee pojawiły się liczne gniazda os. Po schwytaniu kilkuset mieszkających tam gniazd wykryto w nich mnóstwo niebezpiecznych izotopów radioaktywnych w rodzaju strontu 90, cezu 137 i kobaltu 60.

Z niewyjaśnionych powodów izotopy te, zazwyczaj groźne dla organizmów żywych nie wyrządzają szkód osobom, oprócz deformacji błonki skrzydłowej i niewielkiej zmiany ubarwienia. Osy natomiast rozosiły izotopy po okolicznych łakach i sadach, co z kolei doprowadziło do tego że wiele ptaków, owadów i robaków w okolicy wykazuje objawy napromieniania.

Incydent z osami, zdaniem amerykańskich uczonych, nie ma poważniejszego znaczenia, ukazuje jednak jak wielkie niebezpieczeństwo kryje się w technice jądrowej. (PAP)

Na budowach obiektów przemysłu chemicznego

Wartość produkcji nowych zakładów wzrośnie o przeszło 11 mld. zł

Uruchomienie ponad 150 obiektów produkcyjnych przewidyuje tegoroczny plan inwestycyjny przemysłu chemicznego. Po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej podniosą one roczną wartość produkcji resortu o ponad 11 mld. zł.

W pierwszym półroczu br. oddano do użytku szereg nowych obiektów jak oddział produkcji melaminy w Kędzierzynie, oddział materiałów saletrano-amonowych (środków dla rolnictwa) w Pionkach, instalacje do produkcji superfosforu pylistego w Luboniu (30 tys. ton rocznie), urządzenia wytwarzające steelon w Gorzowie i półfabrykaty do steelonu — cykloheksanon w „Rokicie” oraz kaprolaktam w Tarnowie.

Nowa fabryka żywicy fenolowej w Puszkowie powiększy produkcję tych tworzyw o ponad 10 tys. ton rocznie.

Budowa niektórych ważnych obiektów ma jednak opóźnienia od kilku tygodni do kwartału. Największą opóźnioną

inwestycją resortu są instalacje destylacji ropy naftowej w kombinacie płockim. Jak wiadomo, początkowo termin rozruchu rafinerii ustalony był na kwiecień br.; na skutek opóźnień w robotach — rozruch ten przeprowadzany jest dopiero obecnie.

Z innych zaplanowanych obiektów nie rozpoczęły normalnej pracy w I półroczu: IV piec karbidowy, tlenownia, dwa piece styrenowe, oddział destylacji fenolu i produkcji hydronadtlenków (do polimeryzacji tworzyw sztucznych) w Oświęcimiu, instalacje ciągłej destylacji smoły i tereftalonu dwumetylu — półproduktu do wyrobu włókna elany — w Blachowni. Podobne komplikacje zanotowano także w Janikowie (oddział produkcji sody kalcyonowanej) w zakładach chemicznych w Bydgoszczy i Szarzynie (szereg ważnych półproduktów).

Jak informuje Ministerstwo Chemii, na nieterminowe uruchomienie niektórych obiektów miały jeszcze wpływ opóźnienia z okresu pamiętnej „zimystulecia” (cykl inwestycyjny trwa zwykle kilka lat). Poza tym opóźniają się dostawy urządzeń chemicznych z fabryk przemysłu ciężkiego.

Braki materiałowe utrudniają prace przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Często cały obiekt gotowy jest do eksploatacji, a mimo to nie można go uruchomić z powodu braku różnych stosunkowo drobniejszych urządzeń, jak wentylatory, szafy sterujące do silników, instalacje przeciwpożarowe, hydrofony itp.

Konferencja prasowa prezydenta Johnsona

W czwartek odbyła się w Waszyngtonie zainicjowana nieoczekiwanie przez prezydenta Johnsona konferencja prasowa. Prezydent poruszył na niej kilka zagadnień międzynarodowych oraz niektóre problemy wewnętrzne.

W rocznicę Układu Moskiewskiego. W związku z pierwszą rocznicą podpisania w Moskwie układu o częściowym

zakazie prób nuklearnych, Johnson oświadczył, że kroki przedsięwzięte przez USA przeciwko możliwości dokonania potajemnych prób nuklearnych, które stanowiłyby pogwałcenie Układu Moskiewskiego, zapewniają Stanom Zjednoczonym większe bezpieczeństwo z militarnego punktu widzenia, niż poprzednio.

Sprawa skargi Kambodży. Rząd USA nie daje wiary oskarżeniom rządu Kambodży dotyczącym zrzucania przez samoloty południowo-wietnamskie na terytoriach granicznych z Kambodżą trujących środków chemicznych i wypo- wia- da się za przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia przez międzynarodową komisję.

Uznanie dla akcji OPA. Prezydent wyraził się z uznaniem o postanowieniach, jakie zapadły na ostatniej sesji Rady Ministrów OPA i chwalił „skuteczność systemu międzyamerykańskiego”.

Sprawy wewnętrzne. Omalając wewnętrzne problemy USA, Johnson m. in. wyraził nadzieję, że wszyscy obywatele USA przestrzegają będą postanowień ustawy o prawach obywatelskich i że nikt nie będzie agitował przeciwko niej.

Prezydent podkreślił, że dotychczas nie powstał żadnej decyzji, jeżeli chodzi o wybór kandydata na stanowisko wiceprezydenta USA z ramienia Partii Demokratycznej i że na liście potencjalnych kandydatów figuruje nadal znaczna liczba osób. (PAP)

Przedsiębiorstwa budujące obiekty chemiczne będą starały się odrobić opóźnienia do końca roku. W II półroczu rozpoczyna m. in. prace: fabryka anilany w Łodzi, nowy zakład przetwórczy siarki w Tarnobrzegu, fabryka kwasu siarkowego w Luboniu. (PAP)

Labourzyści nadal w przewadze

Ostatnie wyniki ankiety przeprowadzonej przez instytut Gallupa świadczą, iż Partia Pracy cieszy się nadal dużą popularnością wśród brytyjskich wyborców. 49 proc. uczestników ankiety oświadczyło, że w wypadku gdyby wybory odbyły się dziś, oddałaby swe głosy na Labour Party. Za partią konserwatywną wypowiedziało się 41,5 proc. zapytywanych. PAP

Morderca hitlerowski uniknął kary

Sąd w Bonn postanowił w czwartek uwolnić b. Oberscharführera SS Heinricha Strehle. Decyzja ta została podjęta mimo, iż w toku procesu trwającego ponad 3 tygodnie zostało w pełni udowodnione, iż Strehle brał udział w październiku 1941 roku w morderstwach obywateli radzieckich na Białorusi.

Dwie tragiczne katastrofy autobusów

W środę wieczorem na trasie Starogard Gdański — Gdańsk, w Zukczynie wydarzyła się tragiczna katastrofa. Z nie ustalonych do tąd przyczyn, autobus PKS wpadł na drzewo i doszczętnie rozbił się. 37 osób rannych, natychmiast przewieziono do szpitala w Gdańsku. 27-letnia Monika Kujach zmarła po kilku godzinach, w wyniku bardzo ciężkich obrażeń ciała. W bardzo ciężkim stanie jest również 9-letnia dziewczynka. W szpitalu przebywa 13 ofiar katastrofy, pozostali pasażerowie po opatrzeniu ran, opuścili już szpital.

W nocy ze środy na czwartek na strzeżonym przejeździe kolejowym w Suchej, autobus „San”, wiozący wycieczkę pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Tychach, wpadł pod pociąg pospieszny Zakopane — Warszawa. Autobus wjechał na zamkniętą rampę i przejechał przez tory, jednak lokomotywa uderzyła w tył autobusu. W katastrofie zginęła 33-letnia mieszkanka Tych, Aniela Wicher, ponadto 27 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitali w Makowie i Wadowicach. Kierowca autobusu został zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Przypuszczalnie, wypadek został spowodowany defektem hamulców autobusu. (PAP)

Trzej chłopcy zginęli od niewypału

W miejscowości Warnica w pow. Pyrzyce, czterech chłopców znalazło w polu niewypały artyleryjski. Podczas zabawy pocisk eksplodował, powodując natychmiastową śmierć trzech chłopców: 13-letniego Zdzisława Szostaka, 12-letniego Ludwika Komisarczyka i 10-letniego Józefa Poznańskiego. 11-letni Wiesław Komisarczyk jest bardzo ciężko ranny.

Wypadek ten — nie pierwszy tego rodzaju w tym roku na Pomorzu Zachodnim — powinien być ostrzeżeniem dla rodziców pozostawiających dzieci bez opieki, a także dla lokalnych władz, które powinny energiczniej przeprowadzać akcje oczyszczania terenu z groźnych pozostałości z lat wojny. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Feliks Bites.

„To jest jedyne wyjście“

Korespondencja własna z Bonn

Do tygodnika „Stern” napływają nadal listy czytelników z wypowiedziami na temat artykułu prof. Golo Manna, na rzecz uznania granicy na Odrze i Nysie. Listy są różne. Oto niektóre poglądy czytelników. Pozytywne i negatywne:

„Podziękowania „Sternowi”. A profesorowi Mannowi uznanie i uścisk dłoni.”

Herbert Meyer, Ansbach.

„Sam jestem przesiedleńcem z Wrocławia, ale z Waszymi poglądami w pełni i w zupełności się zgadzam. To jest jedyne wyjście.”

Ernst Knittel

„Ten pan profesor powinien raz jeszcze wziąć lekcję historii. U którego z przesiedleńców. Jego artykuł jest niczym innym, jak szukaniem głupich.”

Sepp Recht, Monachium

„Stuknijcie tych funkcjonariuszy przesiedleńców po głowie, dość narobili nam już szkód.”

Hans Koch, Hamburg

„Czas zażądać od naszych polityków uznania granic z 1945 r. Gdyby doszło do referendum, większość, a przede wszystkim młoda generacja, byłaby za Odrą i Nysą.”

Peter Heyrowski, Hannover

„Spróbujmy wygrać Polskę gospodarczo i politycznie dla Europy. Wtedy granice przestaną któregoś dnia mieć znaczenie.”

Werner Butz

„Przesiedleńcy zrezygnowali w swej „karcie” z zemsty i odwetu. Ale odczytanie w tej „karcie” rezygnacji z gwałtu, może się okazać niebezpieczną pomysłką.”

Haro Kettiler, Odeweg

„Tylko taka regulacja granicy może być trwała, która, uwzględniając żywotne interesy polskie, wysłubi również naprzeciwko naszym żądaniom.”

Herbert Schwarz, Vierheim

„To są słowa, które chętnie słyszałyby się z ust naszych polityków.”

Peter Knopf, Bad Godesberg

Głosy są różne. Za. Przeciwno. I naiwne — „próbujące coś utargować”. Głosów „za” jest większość. To na pewno na zjawisko pocieszające. Byłoby ich zapewne jeszcze więcej. I nie byłoby problemu w masach czytelników, gdyby go nie stwarzano sztucznie.

Pisze o tym komentator tygodnika — „Stern”, Sebastian Haffner:

„Wezwanie Golo Manna, by zawręć pokój z Polską i pogodzić się z granicą na Odrze i Nysie — pisze Haffner — było dalekosiężnym, głęboko przemysłowym i chwytającym apelem do rozsądku i sumienia. I człowiek żenuje się cokolwiek do tego apelu dodawać.”

Haffner pragnie jednak dołączyć kilka uwag, dyktowanych — jak pisze — trzeźwością i wyrachowaniem.

Zgadza się z Golo Mannem, że nie przystoi Niemcom strojenie się wobec Polski w piórka obrońców praworządności, i popierając na podstawie własnego doświadczenia zdanie, że nie tylko Związek Radziecki, ale i mocarstwa zachodnie: — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja — nie mają zamiarów podważać granicy na Odrze i Nysie, dodaje Haffner: „Żądanie granic z 1937 r. jest nie tylko pozbawione szans, nie tylko politycznie niemożliwe i nie tylko moralnie wątpliwe — jest ono także wymierzone przeciwko żywotnym interesom NRE”.

HENRYK KOLLAT

JUŻ JUTRO
MOŻESZ WYGRAC PÓŁ MILIONA! —
złóż zaraz kupony „KOZIOŁKOW”
K4202

GODZINA „W”

— Jesteśmy gotowi do walki o Warszawę. Przybycie do tej walki brzożdy spadochronowej będzie miało olbrzymie znaczenie polityczne. Przygotujcie możliwości bombardowania na nasze żądanie lotnisk pod Warszawą.

Moment(!) rozpoczęcia walki zawiadomimy”.

Tej treści depeszę wysłano do Londynu 25. VII. 1944 roku po odprawie, którą przeprowadził w tym dniu gen. Bór-Komorowski z szefami wszystkich oddziałów sztabu i dowódcą Okręgu Warszawskiego AK w obecności Pełnomocnika Rządu Londyńskiego — Sobola. 31 lipca 1944 roku — godzina 18,00 płk Monter dowódcą Okręgu Warszawskiego AK otrzymał ustny rozkaz gen. Bora: „Jutro, dokładnie o godzinie 17.00 rozpocznie się operacja „Burza” w Warszawie”.

Godzina „W” — wybiła. Na ulice miasta wyszły z białoczerwonymi opaskami na rękawach — po raz pierwszy z bronią otwartą trzymaną w

rękach — plutony AK. Rozpoczęła się wielka operacja wojskowa, której zadaniem było opanować całe miasto, a która trwać miała dwa — trzy dni. W godzinie „W” wystąpiło do walki około 23 tysiące żołnierzy AK, z uzbrojeniem wystarczającym zaledwie dla pełnego wyposażenia 2500 żołnierzy. W chwili rozpoczęcia walki Niemcy przeciwstawili powstańcom w Warszawie siły, liczące około 15 tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy, wyposażonych w czołgi, artylerię i samoloty. Już w pierwszym dniu walki siły powstańcze AK znalazły się w ciężkiej, krytycznej wprost sytuacji. 12-godzinne natarcie nie przyniosło spodziewanych rezultatów. 2 sierpnia 1944 roku Komenda Główna AK określiła sytuację militarną powstania jako niemal beznadziejną. Oto treść meldunku:

„Sytuacja bojowa naszych oddziałów jest paskudna. Żolibórz jest zlikwidowany. Dzielnica Ochota nie wykonała zadań. Mokotów w ciężkim po-

łożeniu. Powązki mimo powódześciącają na siebie większe siły pancerne i są w trudnym położeniu. Łączność z Londynem nie działa nadal wcale — wezwanie o pomoc nie może być nadane, tak samo jak meldunek o wybuchu powstania w Warszawie”.

Dlaczego tak się stało?

Dowództwo AK rozpoczęło akcję zbrojną w Warszawie w najmniej sprzyjającej temu sytuacji militarnej na froncie wschodnim, bez porozumienia się z dowództwem Armii Radzieckiej, bez żadnego współdziałania z AL, Korpusem Bezpieczeństwa i innymi organizacjami zbrojnymi.

Celem akcji miało być uprzedzenie Armii Radzieckiej i walczących z nią jednostek Ludowego Wojska Polskiego w wyzwoleniu miasta oraz objęcie władzy przez obóz londyński. Z licznych dokumentów wynika, że powstanie warszawskie miało być według założeń londyńskiego rządu oraz Komendy Głównej AK nie aktem walki o wyzwolenie narodu od hitlerowskiego okupanta, który był oznaczony mianem „wroga nr 1”, lecz głównie wojskowo-polityczną demonstracją skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który z kolei był określany jako „wroga nr 2”. Fałszywe i z gruntu reakcyjne koncepcje wyzwolenia narodu zaważyły przede wszystkim na losach powstania, zdecydowały o jego tragedii.

Mimo że powstanie warszawskie przygotowywano i rozpoczęto w całkowitej konspiracji, bez porozumienia z innymi organizacjami zbrojnymi, mimo że dowództwo AL zdecydowanie krytycznie oceniło reakcyjną politykę burżuazyjnych przywódców powstania, to jednak fakt, że powstanie stało się ogólnonarodową walką ludu stolicy ze zleniawionym najeźdźcą hitlerowskim o prawo do życia całej Warszawy — na barykadach powstańców Woli, Starego Miasta, Żoliborza i Śródmieścia obok żołnierzy AK walczyli żołnierze AL, PAL, Korpusu Bezpieczeństwa, Milicji Robotniczej.

Do wspólnej walki w obronie Warszawy wzywał Centralny Komitet PPR:

„Żołnierze z AL, AK i Milicji Robotniczej! Pamiętajcie, że jesteśmy dziećmi tej samej Polski — Ludem Warszawy. Pomagajcie sobie we wszystkim w walce z wrogiem! Na bok wszystkie waśnie i uprzedzenia! Godni będziemy wielkich tradycji Ludu Warszawy”.

JERZY KORCZAK

WAL POMORSKI

POWIEŚĆ DOKUMENTALNA

Całą noc pluton Larysy prowadził ogień, forsując rzekę w ślad za zwiadowcami. Przed świtem, gdy byli już po drugiej stronie, usłyszeli silny wstrząs; od strony zniszczonego mostu kolejowego doszedł do nich zgrzyt żelaza i ludzkie jęki. To runął filar waku mostowego i przyduł żołnierzy z drugiego plutonu piątej kompanii; właśnie przygotowywali się do ataku. Nie zdążyli już ruszyć naprzód. Zginęli prawie wszyscy — siedemnastu ludzi.

A o godzinie 6.30 wzduł lini podano rozkaz: na sygnał zielonej rakiety, ci co pozostali przy życiu mają iść dalej. Przyczółek musi być rozszerzony bez względu na wszystko!

Druga kompania strzelecka pierwszego batalionu przekroczyła Gwde około ósmego rano. Ludzie w milczeniu niesposobnie chrustu i galezi i przepchnąwszy po tym pomoście konie i dwa małe działa 45 mm zasiedli w zagajniku za rzeką czekając na śniadanie. Na tym odcinku niespełna trzy kilometry od Ptuzy było na razie spokojnie.

— Tata, jeśli — domagali się żołnierze, jeden przez drugiego. — Żeby tak świeżego chleba! Kiedyż wreszcie podciągną tę cholerną piekarnię? — Szef kompanii, dobroduszny Wołyniuk, Piotr Ejsmund, zwany przez wszystkich „Tata”, nachylił się z tajemniczą miną nad dyjącym kotłem. Przygotowywał niespodziankę: nad ranem kiedy było jeszcze całkiem ciemno i ludzie zapadli w lesie w krótką, nerwową drzemkę, wybrał się z Karolem Krzyśko i Pawłem Kołomojcem na poszukiwanie jedzenia. W małej opustoszałej wiosce chodzili od domu do domu. Nigdzie nie było ani śladu żywego stworzenia. Ludzie uciekając przywiązywali do wozów bydło; pomimo paniki nikt nie chciał rozstawać się z dobytkiem. W piwnicach tu i ówdzie natrafiali tylko na zawokowane słoje; klnąc pchali je do worków i szukali dalej. Wreszcie, gdy już postanowili dać za wygraną, usłyszeli w którejś zagrodzie dziwne odgłosy; coś szeleszcząc i pomrukując ruszało się w bok. Czujny jak zwykle Kołomojce przystanął i strzygąc uszami radził, żeby wracać po posiłki. „A nuż siedzą tam skopy?” Ale Tacie już było wszystko jedno; ludziom burczało z głodu w brzuchu. Po to był szefem, żeby coś na to poradzić. Nie potrafili już przecież mó-

wy, który nigdy nie żałował krwi dla jej obrony”.

Polityczne kierownictwo nad walczącymi oddziałami AL — przejęli w swoje ręce wypróbowani działacze partii — Zenon Kliszko, Ryszard Strzelecki, Aleksander Kowalski, Izolda Kowalska, Helena Kozłowska. Na barykadach powstańców stanął cały bohaterki lud Warszawy, głęboko przekonani, że chwila ostatecznej rozprawy z okupantem już nadeszła, 63 dni i noc walczyli nieustraszenie i ginęli tysiącami z imieniem Polski na ustach. Dążenia ludu Warszawy, potwierdzone świądecstwem przelanej krwi, mimo że w rachubach „londyńczyków” miały się stać atutem w ich grze politycznej, były czyste i szlachetne, wolnościowe i głęboko patriotyczne. W ten wielki zryw włożono bezmiar zapału, poświęcenia i bohaterstwa.

Wszystko to, niestety, poszło na stos — kwiat polskiego narodu i stolica kraju. Pozostały: gruzy, popioły i mogiły. Cena — jaką naród zapłacił — jaką zapłaciła Warszawa za lekkomyślność polityków, którzy swój wąski interes postawili przed interesami narodu — to ponad 200 tysięcy poległych w powstaniu, setki tysięcy rannych, milion mieszkańców bez dachów nad głową, zniszczony wielowiekowy dorobek duchowy, kulturalny i gospodarczy, wyrażający się stratą prawie 70% majątku narodowego.

CO ZOBACZYMY

PONIEDZIAŁEK: 10 — „Przystań na peryferiach”, film fab. prod. czeskiej; 18 — „Panorama lubuska”, audycja publicystyczna w opr. red. Ruminowicza; 18.25 — „Eureka”, magazyn popularno-naukowy z Warszawy; 18.50 — „Kino krótkich filmów”; 19.20 — „Napięcie coraz wyższe” — program poświęcony osiągnięciom polskiej energetyki w XX-lecie PRL; 20.20 — I Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych — „Bracia”, sztuka Zdzisława Wróbla w wykonaniu zespołu Teatru Olsztyńskiego.

WTOREK: 18.15 — „Miasteczko pachnące żywicą”, program publicystyczny o meblach i o Szwarcu z Poznania; 18.45 — film serijny z cyklu „Gra Guy Lombardo”; 19.10 — filmowy repozar sportowy z Samochodowego Rajdu Polski; 19.20 — „Telegram” i „Skradzione akta”, opowiadania Karola Capka; 20.20 Teleturniej „W świecie techniki”; 20.50 „Kapitan Horacjusz Hornblauer”, film fabularny produkcji amerykańskiej, dozwolony od lat 12.



W licznych zakątkach kraju — w górach, nad morzem i w lasach — wszędzie pełno harcerskich namiotów. Na zdjęciu: poranny apel.

CAF — fot. Wołoszczuk

PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZWIĄZKU

Tadeusz R. — Czy po rozwiązaniu umowy o pracę można nadal pozostać członkiem byłego Związku Zawodowego?

RED. — Po zaprzestaniu pracy pozostaje się jeszcze przez okres 3 miesięcy członkiem Związku Zawodowego. Po tym terminie, jeżeli dana osoba nie podejmie pracy — przestaje automatycznie należeć do Związku Zawodowego. Związki bowiem, to organizacje zrzeszające ludzi pracy i do nich należeć mogą tylko osoby pracujące. Wyjątek stanowią emeryci, którzy mogą należeć tak długo, jak będą chcieli, płacąc przy tym niższe stawki.

ZEZNANIA KREWNEGO
Z. K. Poznań Starołęcka — Czy przed Kolegium karno-administracyjnym rad narodowych lub w Sądzie, może być świadkiem żona obwinionego (jego obrońca)?

RED. Świadcami przed Kolegium karno-administracyjnym mogą być osoby spokrewnione lub spowinowacone z obwinionym. Kolegium ocenia jednak moc dowodową takich zeznań ale traktuje je z reguły bardzo ostrożnie. (1413).

SPADEK I OBCE OBYWATELSTWO

T. W. Kościan. — Czy obywatel francuski pochodzenia polskiego, może być spadkobiercą gospodarstwa rolnego (po zmarłym ojcu)? Czy spadkobierca po załatwieniu formalności w Sądzie może sprze dać w/w gospodarstwo o ile mieszka we Francji i jest obywatelem francuskim polskiego pochodzenia? Czy na wypadek sprzedania w/w nieruchomości rolniej może uzyskana gotówkę przekazać do Francji?

RED. — Nie, nie może. (1413).

Bundeswehra — „piekło na ziemi”

Fala protestów przeciwko stosunkom panującym w Bundeswehrze, ciągle jeszcze w NRF utrzymuje się. Obejmuje ona zwłaszcza środowiska zachodnoniemieckich organizacji związkowych oraz studentów.

Nowym przyczynkiem, uzupełniającym obraz tych stosunków oraz odnoszenia się przelożonych do szeregowych, stał się ogłoszony niedawno artykuł jednego z dziennikarzy w ukazującej się we Frankfurcie n. Menem „Abendpost”. Autor, jako poborowy, odbył służbę w czterech garnizonach. Opisuje on zaobserwowane osobiste „poniżające godność człowieka metody szkolenia”, praktykowane „w duchu dnia wczorajszego”. Oświadcza on, że służba w Bundeswehrze może zamienić się w „piekło na ziemi”, i że półtora roku tej służby wystarczy, aby młodego człowieka całkowicie wykończyć psychicznie i fizycznie.

W osobistej relacji dziennikarza powtarzają się konkretne sytuacje i konkretne nazwiska.

„Był feldfel Schinkow — pisze autor — który, niezadowolony z przebiegu ćwiczeń, tak długo pędził żołnierzy po mulistym terenie, aż ich doprowadził do całkowitego wyczerpania... Inny instruktor schował się za szafę w pokoju rekrutów i podsłuchiwał ich rozmowy, aby potem ukarać najgroźniejszego „wicherzyciela”. Oczywiście, musieliśmy śpiewać w nałożonych na twarze maskach gazowych, co nie wszyscy przetrzymali i mdleli (...). Po trzymiesięcznym okresie rekrutkim, wypełnionym musztrą i ćwiczeniami, nastąpił 15-miesięczny okres nastawienia się na przetrzymanie. Ten okres może się w pewnych okolicznościach zamienić w piekło na ziemi. Zwłaszcza wówczas, jeśli np. natrafi się w Ulm na porucznika Osterle, człowieka skrytego, pełnego kompleksów, zaturawającego innym życie, któremu nawet przypadkowa rozmowa żołnierza z podoficerem wydawała się podejrzaną. Ten okres stał się piekłem, jeśli natrafi się na przelożonego typu majora Walkata z Monesteru, świecie przekonanego o absolutnym priorytecie spraw militarnych nad cywilnymi. Trudno wprost opisać skalę pogardy, jaką ten oficer okazywał zwykłym żołnierzom.” (ZAP)

ŚRODA: 10 — „Szlachetny wia mywacz”, film fabularny produkcji angielskiej; 17.45 — program publicystyczny ze Szczecina zatyłowany „Zaloga” (o Stoczni im. A. Warskiego); 18.15 — filmy krótkometrażowe; 19.20 — „O warszawskich pomnikach” — program historyczny z Warszawy; 21.10 — „Światowid”, magazyn międzynarodowy z Warszawy.

CZWARTEK: 17.50 — film serijny „Gwiazdy filmu niemiego”; 18.15 — Telewizyjny Klub Młodzieżowy „Proton” przedstawia reportaż ze Złota; 18.55 — „Spotkanie z przyrodą” — program filmowy dla młodzieży; 19.20 — „W pięćdziesiąt rocznice wybuchu I wojny światowej”; audycja publicystyczna w opracowaniu Edwarda Dylarewskiego; 20.40 — IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. W pierwszym dniu Festiwalu — piosenki polskie. Program prowadzi Elżbieta Czyżewska i Lucjan Kydryński. Gra orkiestra pod dyr. Stefana Rachonia i Andrzeja Kurylewicza oraz zespół „Niebiesko-Czarnych”.

PIĄTEK: 17.50 — Teatrzyk „Wolność” z Warszawy; 18.25 „Granice opłacalności”, program redakcji ekonomicznej z Warszawy; 19.20 — „Ostatni potwór braci Marh”, program dokumentalny; 20.40 — IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. W drugim dniu Festiwalu piosenki zagraniczne. Opracowanie programu Jerzego Gruzy i Elżbiety Klekoc. **SOBOTA: 10** — „Przed nami zakreś”, film fabularny produkcji radzieckiej; 18 — „Po rosyjskiej wielkiej rzecze”, program z Moskwy; 18.30 — film z serii „Dr Kildare” — „kamigłowa”; 19.20 — film z serii „Alfred Hitchcock — przedstawia”; 20.40 — IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. Piosenki polskie śpiewają zagraniczni piosenkarze. **NIEDZIELA: 10** — „Głowi na start”, program sportowy dla dzieci; 15 — „Niedzielną biesiadą”; 17.05 — „Wszystko po trochu”, program rozrywkowy z Katowic w reżyserii Ryszarda Barnowic i opracowaniu muzycznym Ireneusza Wikaroka. Śpiewają: Katarzyna Boveri, Maria Kotowska, Zofia Szumer, Bernard Krawczyk i Mieczysław Świącicki. Tańczą: Iwona Wakowska i Stanisław Jakubiak. Gra zespół J. Gawlika. 17.45 — „Wejście dla artystów”, film fabularny produkcji francusko-hispańskiej, dozwolony od lat 16; 19.20 — „Chwila wspomnień — rok 1947”, filmowa seria dokumentalna; 20.20 — film fabularny produkcji francuskiej „Zatrzymać wóz”; 22 — aktualności sportowe z Poznania; 22.15 — „Sportowa niedziela”.

wię o niczym innym, jak tylko o jedzeniu i spaniu. Wiedział, że nie wolno mu wracać z pustymi rękami! Ostrożnie uchylił drzwi obory. Prawie natychmiast w szparze ukazał się duży, pochylony ku ziemi lech. Prosiak ważył na pewno nie sto pięćdziesiąt funtów. Ucieszył się z niego bardziej niż gdyby mu wpadła do niewielki kompania Niemców.

— Jeszcze tylko mała chwila, chłopcy. Trochę cierpliwości! — Tata zamieszał chochlą w kotle; zupa była zawieszona, smakowity aromat rozchodził się w ostrym powietrzu. Żołnierze powoli podnosili się z miejsc; podchodzili bliżej. Dzwoniły menażki.

— Coś mi się widzi, że przywabimy tą kartoflanką Niemców. Zapach chyba aż do Jastrowia! — stwierdził sanitariusz Kieca; wystająca grdyka poruszała się równomiernie na jego chudej szyi. — Daj Tatuniu zupki, bo trupem padnę. Głodno, zimno, do domu daleko...

— Pospieszcie się szefie! — zawołał podporucznik Gajdanowicz. Zaraz ruszamy dalej! — Stał na skraju lasu razem z dowódcami plutonów; patrzył za celofan mapnika omawiał dalszą marszrutę. — Rowicki ze swoją kompanią i plutonem rusznik pepanie prowadzi natarcie lasem w kierunku północnym. Teraz wyszedł już pewno w pobliże skrzyżowania. Jego zadanie brzmi: uchwycić skrzyżowanie dróg polnych z szosą, zając tam obronę i zamknąć szkopom drogę odwrotu z Jastrowia na południowy zachód. My, razem z Łukinem będziemy nacierać w kierunku północnej części Ptuzy. Kiedy uda się opanować Ptuzę — walimy dalej wzduż szosy na Byszki. Pluton cekaemów powinien dołączyć łała chwila. Co jeszcze? Chyba wszystko... — Dziewiętnastoletni dowódca kompanii powiódł spojrzaniem po swoich kolegach. Z wyjątkiem chorążego Petelczyka, Pomorzanina spod Bydgoszczy, który w okolicy Stalingradu przeszedł z Wehrmachtu do Czerwonej Armii, żaden z oficerów nie przekroczył dwudziestu lat.

— Ja mam pytanie! — Podporucznik Błażyk podniósł w górę palec; sztuczna powaga na jego twarzy od razu rozświetliła wszystkich.

— O co chodzi, Wacek?

— O zupę, obywatelu poruczniku. Kiedy dostaniemy jeść? — Już się robi! — odkrzyknął Tata; rozwiązując pożyżony od kucharza fartuch ustawiał kolejno plutony przy kotle. Nastąpiła cisza przerywana tylko pluskiem rozlewanej zupy. Trwała nie dłużej niż kwadrans. W czasie gdy ludzie z nosami w menażkach pochłaniali porcję za porcją, w oddali rozgdał się cekaem. Jego natrętny ogień wzmagął się szybko; po chwili dołączyły jeszcze lekkie działka i pepance.

